



WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

21 lutego 2024 r.

Sąd Najwyższy w Izbie Cywilnej w składzie:

SSN Jacek Grela (przewodniczący)

SSN Beata Janiszewska (sprawozdawca)

SSN Marcin Łochowski

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym 21 lutego 2024 r. w Warszawie
skargi kasacyjnej M. Ś.

od wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie

z 27 kwietnia 2021 r., V ACa 13/21,

w sprawie z powództwa M. Ś.

przeciwko Bank spółce akcyjnej z siedzibą w W.

o zapłatę,

1. oddala skargę kasacyjną,

**2. zasądza od M. Ś. na rzecz Bank spółki akcyjnej z siedzibą w
W. kwotę 5400 (pięć tysięcy czterysta) złotych tytułem zwrotu
kosztów postępowania kasacyjnego.**

Beata Janiszewska

Jacek Grela

Marcin Łochowski

UZASADNIENIE

Powód M. Ś. wniósł o zasądzenie od Bank S.A. w W. (dalej: „Bank”) kwoty 1 844 616,55 zł wraz z bliżej określonymi odsetkami tytułem odszkodowania za niewykonanie zobowiązania. Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo, a Sąd Apelacyjny w Warszawie oddalił apelację powoda.

W zakresie istotnym dla rozpoznania skargi kasacyjnej Sąd Apelacyjny ustalił, za Sądem pierwszej instancji, że 14 października 2010 r. M. Ś. zawarł z Bankiem umowę ramową w celu zawierania przez strony transakcji inwestycyjnych opisanych w wymienionych dokumentach (regulaminach) o charakterze wzorców umownych. Stosownie do § 3 ust. 4 umowy ramowej Bank nie ponosił wobec klienta żadnej odpowiedzialności za szkody, jakie klient może ponieść w wyniku zawarcia transakcji z Bankiem, w tym w szczególności za szkody wynikające z niezrozumienia przez klienta charakteru lub struktury transakcji. Zgodnie z § 5 ust. 4 umowy ramowej klient udzielał Bankowi pełnomocnictwa i upoważniał Bank do obciążania rachunków rozliczeniowych kwotami swoich zobowiązań pieniężnych wynikających z ww. umów oraz, w przypadku zawierania transakcji pochodnych, upoważniał Bank m.in. do obciążania rachunku rozliczeniowego kwotą zabezpieczenia i uznawania tą kwotą rachunku kaucji, zaspokajania roszczeń Banku wynikających z transakcji, a także do wykonania wszelkich operacji i dokonania wszelkich dyspozycji w odniesieniu do środków zdeponowanych na dowolnym rachunku prowadzonym przez Bank dla klienta w celu zaspokojenia roszczeń Banku z tytułu ww. umów.

W § 7 ust. 8 powód oświadczył, że zapoznał się z wymienionymi tam dokumentami i zaakceptował je (m.in. Ogólne Warunki Współpracy i Regulaminy Transakcji) oraz że jest świadomy ryzyka związanego z zawieraniem transakcji, w szczególności transakcji pochodnych. W § 7 ust. 10 powód stwierdził z kolei, że przyjmuje do wiadomości, iż Bank nie świadczy doradztwa w związku z transakcjami, ani nie udziela jakichkolwiek porad inwestycyjnych lub rekomendacji co do zawarcia transakcji, a jakiegokolwiek udzielone przez Bank informacje lub wyjaśnienia dotyczące warunków transakcji nie stanowią porady inwestycyjnej lub rekomendacji co do zawarcia transakcji; w § 7 ust. 11 klient oświadczył, że przed zawarciem transakcji rozważy, nie opierając się na informacjach przekazanych przez Bank, wszelkie ryzyka z nią związane, w szczególności ryzyka rynkowe, prawne, podatkowe i księgowe, a także potencjalne straty mogące wynikać z zawartych transakcji.

W § 10 ust. 1 strony zastrzegły, że wszelkie zmiany treści umowy wymagały formy pisemnej pod rygorem nieważności, z wyjątkami określonymi w § 10 ust. 2 i 3. Następnie, 26 maja 2011 r., strony zawarły kolejną umowę ramową, również zawierającą powyższe postanowienia.

W sprawie poczyniono także ustalenia dotyczące dokumentów regulujących szczegółowe aspekty dokonywania transakcji przez powoda jako klienta pozwanego Banku, w tym co do znaczenia używanych w kontrakcie słów (definicji umownych), obowiązku i sposobu przeprowadzenia oceny, czy dokonywanie określonego rodzaju transakcji jest odpowiednie dla powoda, oraz informowania go o wynikach tej oceny, obowiązku przedstawienia informacji koniecznych do przeprowadzenia oceny poziomu wiedzy klienta w odniesieniu do przeprowadzonych transakcji, jego doświadczenia inwestycyjnego, a także poziomu akceptowalnego ryzyka i celów inwestycyjnych. Bank mógł odmówić świadczenia usługi na rzecz klienta w razie dokonania oceny, że usługa ta jest nieodpowiednia dla klienta ze względu na zbyt wysokie ryzyko inwestycyjne.

Zgodnie z umową Bank uzależniał możliwość zawierania transakcji od pozytywnych wyników analizy sytuacji finansowej i prawnej klienta. Analiza taka była przeprowadzana dla ustalenia kwoty limitu transakcyjnego dla danego klienta. Bank miał przy tym prawo do jednostronnego ustalania kwoty limitu oraz weryfikacji jego wysokości, kiedy uzna to za konieczne. Pozwany nie był zobowiązany do informowania powoda o wysokości limitu, jednakże na jego żądanie udzielał takiej informacji. Stosownie do § 6 pkt 4 Ogólnych Warunków Współpracy, w celu ograniczenia ryzyka wynikającego z transakcji zawartych z klientem Bank miał prawo w każdym czasie żądać od klienta ustanowienia zabezpieczenia oraz uzupełnienia zabezpieczenia do wartości zabezpieczenia wymaganego oraz prawo do odstąpienia od wymagania ustanowienia lub uzupełnienia zabezpieczenia. Sąd poczynił również ustalenia co do przyjętego przez strony sposobu (opisanego w formie wzoru matematycznego) wyliczenia kwoty wymaganego zabezpieczenia.

W sprawie poczyniono również szczegółowe ustalenia co do reguł rozliczania transakcji dokonywanych przez powoda, w tym postanowień umownych dotyczących zmiany dnia rozliczenia tych transakcji – osobno w odniesieniu do walutowych

transakcji natychmiastowych, towarowych kontraktów terminowych oraz walutowych transakcji terminowych. Przedłużenie transakcji wymagało zgody obu stron.

Przed zawarciem powyższych umów powód był informowany o ryzykach związanych z inwestowaniem we wskazane produkty i podejmując decyzję o inwestowaniu był w pełni świadom podejmowanego ryzyka. Ustalono, że 14 października 2010 r. powód złożył wniosek o przyznanie limitu skarbowego na kwotę 500 000 zł. We wniosku wskazał, że transakcje zawierane w ramach limitu skarbowego będą zawierane w celu spekulacyjnym, przy maksymalnej wartości pojedynczej transakcji w wysokości 6 000 000 zł i maksymalnym terminie transakcji od 6 do 12 miesięcy. Powód poinformował o charakterze planowanych transakcji (transakcje walutowe natychmiastowe, kontrakty terminowe forward, zakup opcji walutowych, walutowe strategie opcyjne, SWAP-y walutowe/CIRS-y i towarowe kontrakty terminowe) oraz planowanych obrotach kwartalnych (od 1 000 000 do 6 000 000 zł). Odmówił przy tym wypełnienia ankiety „Profil Klienta”, które było niezbędne do dokonania oceny profilu klienta zgodnie z wymaganiami wynikającymi z przepisów implementujących dyrektywę w sprawie rynków instrumentów finansowych (MiFID), co z kolei stanowiło podstawę do dokonania oceny adekwatności oferowanych produktów. Powód poinformował, że jest klientem detalicznym, podał informacje o swym wykształceniu i sytuacji osobistej, o przedmiocie prowadzonej działalności gospodarczej i średnich dochodach z ostatnich miesięcy, a jako proponowaną formę zabezpieczenia wskazał kaucję. Uzasadniając limit, stwierdził, że chce inwestować w transakcje pochodne.

W konsekwencji 26 października 2010 r. pozwany przyznał powodowi wnioskowany limit skarbowy zabezpieczony kaucją bieżącą do kwoty 500 000 zł, który obowiązywał do 24 października 2011 r. W dniu 26 maja 2011 r. powód wniósł o przyznanie kolejnego limitu skarbowego, wskazując, że będzie on przeznaczony na cele transakcji o charakterze spekulacyjnym. Jako planowaną maksymalną wartość pojedynczej transakcji wskazał kwotę 10 000 000 zł, zaś planowany maksymalny termin transakcji określił na czas od 6 do 12 miesięcy. W odróżnieniu od poprzedniego wniosku powód poinformował, że kwartalne obroty dotyczące kontraktów terminowych forward będą wynosiły 10 000 000 zł.

Wraz z drugim wnioskiem powód wypełnił ankietę „Profil Klienta”. Ankieta ta była przeznaczona „dla firmy”. W praktyce tego rodzaju ankiety przedstawiano także klientom indywidualnym. Wnioskodawca wskazał w niej, że „firma najczęściej zawiera na rynku walutowym kontrakty terminowe forward (które stanowią 60% ogółu zawieranych transakcji), transakcje natychmiastowe (stanowiące 15% ogółu), kontrakty towarowe (stanowiące 10% ogółu) oraz zakupy opcji walutowych, walutowe strategie opcyjne oraz SWAP-y walutowe/CIRS-y (z których każda stanowiła 5% ogółu)”.

Określając wiedzę i doświadczenie w zakresie instrumentów finansowych powód oświadczył, że w zakresie kontraktów forward posiada znajomość instrumentu popartą doświadczeniem, podobnie jak w przypadku kontraktów na towary/surowce, natomiast w odniesieniu do opcji walutowych, strategii walutowych, SWAP-ów walutowych/CIRS-ów, instrumentów pochodnych na stopę procentową oraz innych, ma wystarczającą wiedzę i doświadczenie. Odnosząc się do tego, jak często korzysta z instrumentów pochodnych, powód wskazał, że regularnie korzysta z kontraktów forward oraz kontraktów na towary/surowce, natomiast z opcji walutowych, SWAP-ów i CIRS-ów, instrumentów pochodnych na stopę procentową oraz z innych instrumentów korzysta sporadycznie. Powód wskazał nadto, że korzysta z pomocy doradcy w ustaleniu rzeczywistych potrzeb w zakresie ryzyka walutowego, a także przy zawieraniu transakcji (w tym w zakresie doboru odpowiednich instrumentów oraz ich wyceny i dokładnej analizy ryzyka wynikającego z zawieranej transakcji) oraz przy monitorowaniu sytuacji na rynku w świetle zawartych transakcji zabezpieczających i ewentualnej pomocy przy modyfikacji wyjściowej strategii.

Po dokonaniu oceny adekwatności produktów pozwany poinformował powoda, że produkty w postaci walutowych transakcji terminowych, walutowych transakcji opcyjnych, walutowych transakcji opcyjnych egzotycznych, strategii walutowych, SWAP walutowo-procentowych, terminowych kontraktów na stopę procentową oraz towarowego kontraktu terminowego, mogą być nieodpowiednie do profilu ryzyka klienta, a w przypadku ich zawarcia mogą prowadzić do narażenia go na ryzyko, którego klient nie był świadomy lub nie akceptuje. Jednocześnie nie

oznaczało to wykluczenia zawierania tychże transakcji, o ile powód zaakceptowałby ryzyka wynikające z ich niedopasowania do jego profilu ryzyka.

Powód wnosił o kolejne wydłużenie terminu limitu skarbowego bądź też o jego podwyższenie w dniach 20 września 2011 r., 21 lutego 2012 r., 19 lipca 2012 r., 15 września 2012 r. i 17 września 2012 r. W odpowiedzi na wnioski Bank zawiadomił powoda o przyznaniu limitu skarbowego: 27 czerwca 2011 r. w wysokości 1 000 000 zł, zabezpieczonego kaucją bieżącą i obowiązującego do 2 listopada 2011 r.; 1 sierpnia 2012 r. w wysokości 3 000 000 zł, zabezpieczonego kaucją bieżącą, obowiązującego do 9 listopada 2012 r.; 14 listopada 2011 r. w wysokości 2 000 000 zł, zabezpieczonego kaucją bieżącą, obowiązującego do 9 listopada 2012 r., 7 grudnia 2012 r. w wysokości 2 000 000 zł, zabezpieczonego kaucją bieżącą, obowiązującego do dnia 29 listopada 2013 r.

Powód, w ramach wiążących go z pozwanym umów, podjął inwestycje w ropę, srebro i waluty. Dealerzy Banku przekonywali go do zawarcia powyższych transakcji, wskazując, że będą one zyskowe. Następnie wartość towarów i walut spadała po ich nabyciu przez powoda, który początkowo chciał je sprzedać, ale odstąpił od tego zamiaru pod wpływem namów wspomnianych dealerów. Aby uniknąć dużych strat, powód przedłużał okres trwania transakcji i przesuwiał dzień ich rozliczenia, przy czym ze strony Banku zgoda na takie przedłużanie była wydawana na coraz krótsze okresy. W dniu 30 listopada 2012 r. Bank zażądał zabezpieczenia transakcji na poziomie 120%.

W sprawie ustalono też, że 9 kwietnia 2013 r. powód uzyskał zgodę na kolejne przedłużenie terminu rozliczenia transakcji, przy czym przekazano mu, że konieczne będzie zwiększenie zabezpieczenia do 120%, jak go o tym wcześniej poinformowano. Kolejnego dnia powód otrzymał potwierdzenie zmiany warunków transakcji, przewidujące 17 kwietnia 2013 r. jako dzień ustalenia ceny odniesienia, a 19 kwietnia 2013 r. jako dzień rozliczenia określonych bliżej (numerami) transakcji. W związku tym 16 kwietnia 2013 r. powód negocjował z pracownikiem Banku warunki kolejnego przedłużenia terminu rozliczenia transakcji. Przedstawiciel pozwanego informował klienta, że dalsze przedłużenie jest właściwie niemożliwe z uwagi na intensywne spadki na rynku metali, które generują znaczne przekroczenie limitu,

i wskazał, że potrzebowałby zabezpieczenia na poziomie 2 500 000 zł, a i tak nie byłoby gwarancji, że uda się uzyskać przedłużenie terminu.

Pracownik Banku przedstawił propozycję zamknięcia pozycji niezwiązanych ze srebrem, co obniżyłoby limit o 670 000 zł, wobec czego konieczna dopłata do zabezpieczenia wyniosłaby jedynie 272 000 zł. Powód nie chciał zamykać żadnych transakcji, w związku z czym pracownik Banku zapytał, jaką kwotę na zabezpieczenie klient mógłby zdobyć na następny dzień. Klient wskazał, że na pewno mógłby mieć 300 000 zł. W odpowiedzi przedstawiciel pozwanego wskazał, że postara się to wykorzystać jako argument wobec komórek Banku mogących podjąć stosowne decyzje. W toku rozmowy powód przyznał, że decyzja o inwestycji nastąpiła po rekomendacji ze strony pracowników Banku, ale to była jego decyzja i był świadomy ryzyka, jakie się z nią wiąże. Wskazana powodowi kwota 120% zabezpieczenia, która miałaby być wystarczająca, wynosiła 430 000 zł.

Ostatecznie, wobec nieprzedstawienia przez klienta odpowiedniego zabezpieczenia, doszło do zerwania wszystkich kaucji zabezpieczających transakcje powoda i do rozliczenia określonych enumeratywnie transakcji z efektem zatrzymania przez Bank kwoty 1 844 616,55 zł, dochodzonej obecnie przez powoda tytułem odszkodowania.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Apelacyjny ocenił, za Sądem pierwszej instancji, że powództwo jest niezasadne. Pozwany miał bowiem prawo do pobrania od powoda środków na podstawie udzielonego mu pełnomocnictwa. Jednocześnie okoliczność, że powód poniósł na swoich inwestycjach straty, nie oznacza, że Bank działał na jego szkodę. W ocenie Sądu strony nie zawarły, także w sposób dorozumiany, umowy o doradztwo inwestycyjne. Umowa taka byłaby zresztą nieważna z uwagi na wynikające z § 10 ust. 1 umowy ramowej *pactum de forma* (wyjątki z § 10 ust. 2 i 3 nie znajdowały zastosowania w sprawie), a o braku woli jej zawarcia świadczył także § 7 ust. 10 tego kontraktu. Nie wykazano również, by osoby, z którymi kontaktował się powód, były upoważnione do reprezentowania Banku w zakresie zmiany umowy ramowej co do zastrzeżonego w niej wymagania (dla zmian tej umowy) zachowania formy pisemnej *ad solemnitatem*. Nadto powód podejmował swoje decyzje z pełną odpowiedzialnością, mając świadomość

istniejącego ryzyka. Nie został wprowadzony w błąd, a udzielane mu informacje nie były nierzetelne czy niepełne.

W sprawie nie doszło również do naruszenia łączącego strony zobowiązania przez przedwczesne zamknięcie transakcji powoda. Bank nie miał bowiem obowiązku przedłużania terminu rozliczenia transakcji, a negocjacje z 17 kwietnia 2013 r. nie zakończyły się uzgodnieniem nowego terminu, lecz jedynie złożeniem przez jednego z pracowników Banku obietnicy podjęcia starań o uzyskanie zgody na takie przedłużenie – bez gwarancji uzyskania takiego rezultatu. Zachowanie pozwanego nie wyczerpywało przy tym znamion nieuczciwej praktyki rynkowej, gdyż nie było niezgodne z dobrymi obyczajami.

Jednocześnie w ocenie Sądu postanowienia łączącej strony umowy, choć miała ona charakter konsumencki, nie były postanowieniami niedozwolonymi w rozumieniu art. 385¹ § 1 k.c. W szczególności dla sprawy nie miał znaczenia § 3 ust. 4 umowy ramowej, pozwany bowiem nie łączył braku odpowiedzialności z tym postanowieniem umownym. Nadto postanowienie to dotyczyć mogło w istocie tylko wyłączenia odpowiedzialności Banku za skutki samodzielnych, świadomych decyzji inwestycyjnych klienta i jako takie nie było sprzeczne z dobrymi obyczajami i nie naruszało interesów konsumenta. Z kolei § 7 ust. 10 tej umowy zawierał oświadczenia wiedzy i nie normował obowiązków stron, podobnie jak § 7 ust. 11.

Za abuzywne nie uznano także postanowień odnoszących się do sposobu ustalania wysokości limitu transakcji oraz jego weryfikacji. Niezależnie od tego, że *in casu* powód wiązał swoją szkodę z nieprzedłużeniem terminu transakcji, a nie z ograniczeniem wysokości limitu, wskazano, iż istotą omawianego limitu jest dokonywanie transakcji za środki Banku, który – w celu ochrony płynności – musi zachować kontrolę nad skalą tego procesu. Nadto limit nie stanowił elementu umowy, a zatem jego jednostronna zmiana nie stanowiła ingerencji w treść kontraktu. Sąd nie uznał również za niedozwolone postanowień dotyczących rozliczania transakcji w walucie obcej. Wskazał, że to postanowienie umowne nie było istotne dla sprawy, a powód nie kwestionował dokonanych przez Bank przeliczeń roszczeń i nie wskazywał wysokości dochodzonego roszczenia w przypadku zakwestionowania tych przeliczeń.

Niezależnie od niewykazania, by strony łączyła umowa o doradztwo inwestycyjne, powód nie sprostował również ciężarowi wykazania, by rzekome naruszenie zobowiązania doprowadziło do powstania szkody, która pozostawałaby w adekwatnym związku przyczynowym z nienależytym wykonaniem zobowiązań Banku. Pozwany nie naruszył również art. 50 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. Prawo bankowe (dalej: „pr.bank.”), gdyż unormowanie to nakłada na Bank jedynie obowiązek o charakterze ogólnym, który może podlegać modyfikacjom, a pobranie środków powoda było uprawnione. W ocenie Sądu drugiej instancji Bank nie dopuścił się także czynu niedozwolonego. Dobrowolne wyrażanie przez jego pracowników sugestii lub dawanie rekomendacji odnośnie do dokonywanych transakcji nie świadczy, aby doszło do naruszenia zakazów wynikających z norm prawa, zasad współżycia społecznego lub dobrych obyczajów.

Powód wniósł skargę kasacyjną od wyroku Sądu Apelacyjnego, zarzucając wyłącznie naruszenie prawa materialnego:

1) art. 471 k.c. przez przyjęcie, że pozwany nie ponosi odpowiedzialności odszkodowawczej względem powoda z tytułu nienależytego wykonania łączącej strony umowy, w przypadku gdy na skutek nienależytego wykonania łączącej strony umowy wyrządził skarżącemu szkodę w kwocie dochodzonej pozwem i zobowiązany jest do jej naprawienia;

2) art. 361 k.c. przez przyjęcie braku adekwatnego związku przyczynowego między nieprawidłowością w działaniu Banku a wyrządzoną powodowi szkodą;

3) art. 4 ust. 1 w zw. z art. 5 ust. 2 pkt 4 ustawy z dnia 23 sierpnia 2007 r. o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym (dalej: „u.p.n.p.r.”) przez przyjęcie, że powód nie wykazał, by pozwany nie dochował obowiązku informacyjnego określonego w Kodeksie Etyki Bankowej;

4) art. 385¹ § 1 i nast. k.c. przez przyjęcie, iż umowa łącząca strony nie zawierała żadnych klauzul abuzywnych i wszelkie jej postanowienia są wiążące dla powoda, podczas gdy „umowa łącząca strony zawierała klauzule abuzywne i jej postanowienia w tym zakresie są nieważne i nie są wiążące dla Powoda będącego konsumentem”;

5) art. 50 pr.bank. przez przyjęcie, że pozwany nie ograniczył swobody dysponowania środkami pieniężnymi na rachunku bankowym powoda i zapewnił bezpieczeństwo środkom na tym rachunku;

6) art. 415 k.c. przez przyjęcie, że pozwany nie ponosi odpowiedzialności odszkodowawczej z tytułu czynu niedozwolonego, w przypadku gdy wyrządził on powodowi także szkodę niewynikającą z łączącej strony umowy i zobowiązany jest do jej naprawienia.

W odpowiedzi na skargę kasacyjną Bank wniósł o jej oddalenie.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna podlegała oddaleniu jako niezasadna.

Zarzuty skargi kasacyjnej cechuje brak precyzji (również co do wskazywania naruszonych przepisów prawa), a w istotnej mierze także abstrahowanie zarówno od wiążących w postępowaniu kasacyjnym ustaleń faktycznych Sądu Apelacyjnego (art. 398¹³ § 2 k.p.c.), jak i od rzeczywistych ocen prawnych tego Sądu. Nadto część zarzutów została skonstruowana w sposób nieprawidłowy – o czym będzie mowa w dalszej części uzasadnienia. Sąd Najwyższy jest związany podstawami kasacyjnymi (art. 398¹³ § 1 k.p.c.) i nie może wykraczać poza ich zakres. W razie braku spójności wywodów skargi lub ogólnikowości zarzutów Sąd Najwyższy nie jest więc uprawniony do samodzielnego nadawania skardze treści, które nie wynikają ze zwykłego rozumienia tekstu sformułowanego przez stronę skarżącą. Wobec wymagania sporządzenia skargi kasacyjnej przez profesjonalnego pełnomocnika należy bowiem założyć, że sposób ujęcia podstaw skargi był zamierzony i kompletny, a poszczególnym zarzutom przydano taką postać i zawartość treściową, która w przekonaniu skarżącego oddawała istotę zastrzeżeń stawianych zaskarżonemu orzeczeniu.

Żaden z zarzutów kasacyjnych nie świadczy o zasadności skargi. Co się tyczy zarzutu naruszenia art. 471 k.c., to wstępnie wypada przypomnieć, że może on dotyczyć wyłącznie naruszenia zobowiązania, a nie „umowy”, jak zostało to literalnie określone w tekście zarzutu. Treść zobowiązania jest wyznaczana nie tylko skutkami określonymi w umowie (w czynności prawnej, *verba legis*: „nie tylko w niej wyrażone”), lecz również tymi, które wynikają z ustawy, z zasad współżycia

społecznego i z utrwalonych zwyczajów (art. 56 k.c.). Tak ustalona treść stanowi punkt odniesienia dla oceny, czy doszło do naruszenia (niewykonania lub nienależytego wykonania) zobowiązania.

Skarżący wskazuje na kilka zachowań, które, w jego ocenie, miałyby powodować odpowiedzialność odszkodowawczą pozwanego. Za zdarzenie szkodzące uznaje zarówno naruszenie przez Bank zobowiązania, polegające na pobraniu z rachunku powoda kwot kaucji „i w ten sposób naruszeniu przepisów Prawa Bankowego” (przy czym przepisy te nie zostały wskazane), jak i „naruszenie obowiązków informacyjnych wobec Powoda, co miało skutkować powstaniem u niego szkody a także na zamknięciu otwartych pozycji inwestycyjnych Powoda pomimo jego sprzeciwu i istniejącej praktyki telefonicznego uzgadniania przedłużania terminu rozliczenia transakcji” (s. 5 skargi kasacyjnej). Odrębną przyczyną odpowiedzialności pozwanego miały być „świadczone przez Pozwanego na rzecz Powoda bezumownie usługi z zakresu doradztwa inwestycyjnego”, które „wyrządziły Powodowi znaczną szkodę”.

Odniesienie się kolejno do wyliczonych przez powoda aspektów naruszenia zobowiązania prowadzi w pierwszym rzędzie do wniosku, że zatrzymanie przez pozwanego kwot kaucji po rozliczeniu transakcji było uzasadnione treścią łączącej strony umowy. Kwestię tę trafnie wyjaśnił Sąd Apelacyjny, a skarga kasacyjna nie wnosi do analizy tego wątku nowych treści jurydycznych. Postępowanie Banku realizowało uprawnienie wynikające z łączącego strony zobowiązania, przy czym nie może budzić wątpliwości zarówno prawne, jak i ekonomiczne uzasadnienie wykonania tego uprawnienia. Skoro bowiem inwestycje powoda, dokonywane środkami pozwanego, przyniosły straty, to Bank nie tylko mógł, lecz – uwzględniając charakter i cele działania tej instytucji – musiał podjąć działania w celu pokrycia pasywów wynikających z transakcji giełdowych powoda.

Co się tyczy drugiego ze wskazanych przez powoda przejawów niewykonania zobowiązania, czyli naruszenia obowiązków informacyjnych, to skarżący nie wyjaśnił, jakie konkretnie obowiązki (jakiej treści i skąd wynikające) miał rzekomo naruszyć pozwany. Brak takiego sprecyzowania uniemożliwia merytoryczną analizę zarzutu. Ponadto skarżący wpłata w swą argumentację fakty nieustalone przez Sąd

drugiej instancji, co jest niedopuszczalne w świetle art. 398³ § 3 k.p.c., a w konsekwencji nie może odnieść oczekiwanego skutku z uwagi na ograniczenia wynikające z art. 398¹³ § 2 k.p.c. Twierdzenie, że skarżący „pierwotnie chciał ulokować kapitał na lokacie”, a na inwestycje w kontrakty terminowe zdecydował się „jedynie i wyłącznie na skutek rekomendacji” Banku (s. 8 skargi), nie tylko nie znajduje potwierdzenia w ustaleniach Sądu Apelacyjnego, lecz jest wprost sprzeczne z tymi ustaleniami.

Nie może być także skuteczne stanowisko skarżącego co do trzeciego z przypisywanych pozwanemu zachowań naruszających zobowiązanie, w postaci zamknięcia i rozliczenia transakcji dokonywanych przez powoda. Powód w tym punkcie ponownie abstrahuje od ustaleń faktycznych sprawy, z których wynika, że pozwany nie działał „wbrew wcześniejszym ustaleniom” (s. 9 skargi). Przeciwnie, w sprawie jednoznacznie ustalono, że Bank uzależnił przedłużenie terminu transakcji od wpłacenia kwoty uzupełniającej kaucję, a powód tej kwoty nie uiścił. Odnoszenie się do wcześniejszej praktyki telefonicznego „rolowania” pozycji powoda nie ma przy tym znaczenia, skoro czynność taka każdorazowo wymagała zgody obu stron, a w badanym przypadku nie doszło do wyrażenia przez Bank woli przedłużenia wspomnianego terminu.

Nietrafny okazał się także zarzut naruszenia art. 361 k.c. Na wstępie podkreślenia wymaga, że zarzut ten został niepoprawnie sformułowany; skarżący nie sprecyzował bowiem, który z przepisów zawartych w tej jednostce redakcyjnej doznał naruszenia wskutek jego niezastosowania przez Sąd drugiej instancji. Niedostatek ten nie może być pominięty z tej przyczyny, że z każdego z przepisów (§ 1 i § 2) wynika inne norma prawa. Zasadnicze znaczenie ma natomiast okoliczność, że badanie istnienia adekwatnego związku przyczynowego staje się celowe dopiero po wykazaniu, iż miało miejsce zdarzenie szkodzące, to znaczy doszło do niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania. Wcześniejsze rozważania prowadziły do wniosku, że powód nie wykazał, by nastąpiło naruszenie zobowiązania w którejkolwiek z powoływanych postaci, wobec czego bezprzedmiotowe stawało się również badanie relacji kauzalnej (niewykazanego) naruszenia z doznaniem przez powoda szkody majątkowej.

Ponadto w uzasadnieniu omawianego obecnie zarzutu skarżący nie kwestionuje w istocie zapatrywań prawnych Sądu Apelacyjnego, lecz podważa ustalenia faktyczne dotyczące okoliczności, w jakich powód dokonywał inwestycji, i kierującej nim motywacji; w szczególności skarżący nie sformułował argumentów negujących stanowisko Sądu o braku adekwatnego związku przyczynowego między (niewykazanym) naruszeniem zobowiązania przez Bank a poniesioną wskutek inwestycji stratą (przy czym wypada zauważyć, że skarżący przez szkodę zdaje się również rozumieć sam fakt zatrzymania przez pozwanego środków w związku z rozliczeniem transakcji). Tak ukierunkowane tezy skarżącego nie mogły jednak okazać się skuteczne, gdyż w sprawie ustalono, że powód świadomie i samodzielnie inwestował w instrumenty finansowe obciążone dużym ryzykiem.

A limine należy więc odrzucić argumentację powoda opartą na powtarzanym w uzasadnieniu tego zarzutu stwierdzeniu, że nie sposób zgodzić się z ustaleniami Sądu drugiej instancji (s. 10 skargi kasacyjnej). Ustalenia faktyczne poczynione przez ten Sąd są wiążące w postępowaniu kasacyjnym i nie mogą być kwestionowane w skardze kasacyjnej, co wynika z przywołanych już uprzednio art. 398³ § 3 i art. 398¹³ § 1 k.p.c. Wspieranie zarzutu racjami opartymi na własnych ustaleniach, wykraczających poza podstawę faktyczną zaskarżonego wyroku lub wręcz sprzecznych z tą podstawą, nie jest dopuszczalne, gdyż kognicja Sądu Najwyższego ogranicza się do dokonania oceny prawnej – bez możliwości ingerencji w ustalenia poczynione przez Sąd drugiej instancji.

Uzupełniając należy odnieść się jeszcze do sformułowanego przez powoda twierdzenia, że „ustalenia Sądu I instancji, iż Powód miał świadomość ryzyka straty całego majątku i dlatego nie można mówić o adekwatnym związku przyczynowym między niewłaściwym zachowaniem pracowników Pozwanego, a powstałą szkodą stanowią nadużycie prawa” (s. 11 skargi). Pojęcie „nadużycie prawa” należy do języka prawniczego i ma ustalone znaczenie, w prawie materialnym odnoszące się do art. 5 k.c. (względnie art. 8 k.p.); nie przystaje ono ani do dokonania ustaleń faktycznych, ani do wyrażenia przez sąd rozpoznający sprawę określonej oceny jurydycznej tych ustaleń. W toku procesu sąd nie wykonuje praw podmiotowych, wobec czego nie może ich także nadużyć.

Od ustaleń faktycznych poczynionych w sprawie abstrahuje także zarzut naruszenia art. 4 ust. 1 w zw. z art. 5 ust. 2 pkt 4 u.p.n.p.r. Skarżący podnosi w nim, że pozwany nie kierował się postanowieniami Kodeksu Etyki Bankowej dotyczącymi obowiązku informacyjnego względem powoda jako konsumenta, tymczasem na stosowanie tego Kodeksu pozwany powoływał się w ramach swej praktyki rynkowej. Zdaniem skarżącego przejawem takich zachowań było działanie pozwanego „polegające na oferowaniu produktów inwestycyjnych bez właściwego informowania o ryzykach z nimi związanych”, podczas gdy „z treści zebranego w sprawie materiału dowodowego jednoznacznie wynika, iż pracownicy Pozwanego zapewniali Powoda, iż oferowane mu produkty nie są obciążone tymi ryzykami”.

W sprawie nie ustalono jednak faktów, które uzasadniałyby przytoczone stwierdzenie. Kodeks Etyki Bankowej nie jest aktem prawa, a w konsekwencji nie znajduje do niego zastosowania zasada *iura novit curia*. Treść Kodeksu podlega więc dowodzeniu, a tymczasem w sprawie nie poczyniono ustaleń dotyczących brzmienia tego dokumentu. Nie ustalono również, by pozwany powoływał się na fakt jego stosowania w swojej praktyce. Fundamentalne znaczenie ma jednak to, że – przeciwnie do twierdzeń skarżącego – w sprawie ustalono, iż powód został poinformowany o ryzykach wiążących się z prowadzonymi inwestycjami, a nawet że Bank wprost poinformował skarżącego, iż określone produkty nie są dla niego odpowiednie. Oparcie przez powoda zarzutu na własnych tezach, odbiegających od ustaleń faktycznych sprawy, nie mogło być zatem skuteczne, tak samo jak formułowanie ocen, że to pozwany nie wykazał faktów, co do których obarczał go ciężar dowodu (s. 16 skargi kasacyjnej). Uzupełniając wypada wskazać, że prawidłowość stosowania prawa jest w postępowaniu kasacyjnym badana w granicach wyznaczanych treścią zarzutu, a przywołanie dopiero w jego uzasadnieniu dalszych regulacji nie powoduje rozszerzenia spektrum oceny o kolejne przepisy, które nie zostały przywołane w zarzutach kasacyjnych.

Niezasadny, a przy tym nieprawidłowo sformułowany okazał się również zarzut naruszenia „art. 385¹ § 1 i nast. k.c.”. Tak ujęta podstawa kasacyjna nie odpowiada wymogom wywodzonym z art. 398³ § 1 pkt 1 k.p.c. Do prawidłowego sformułowania zarzutu konieczne jest bowiem sprecyzowanie naruszonego przepisu oraz opisanie sposobu jego naruszenia (zob. postanowienia SN z 17 marca 2023 r.,

II CSKP 1423/22, oraz z 19 września 2023 r., I CSK 5304/22, i przywołane w nich orzecznictwo). Określenie „i następne” nie czyni zadość temu wymaganiu, gdyż nie konkretyzuje, które przepisy – poza zawartymi w art. 385¹ § 1 k.c. – miały doznać naruszenia. Z kolei opis rzekomego naruszenia, sprowadzający się do stwierdzenia, że bliżej nieokreślone postanowienia łączącej strony umowy miały charakter niedozwolony, jest nazbyt ogólnikowy i poddaje się rekonstrukcji dopiero po szczegółowej analizie uzasadnienia skargi. Tymczasem podstawy kasacyjne powinny nie tylko zawierać argumentację prawną, lecz dawać klarowny, jednoznaczny obraz naruszenia, którego, w ocenie skarżącego, dopuścił się sąd drugiej instancji. Jak uprzednio wskazano, nie jest dopuszczalne przenoszenie ciężaru poszukiwania istoty takiego naruszenia na Sąd Najwyższy.

Odnosząc się natomiast do *meritum* tego zarzutu, należy w pierwszym rzędzie zauważyć, że skarżący błędnie określa sankcję wynikającą z art. 385¹ § 1 zd. 1 k.c. mianem nieważności, równolegle powołując się także na niezwiązanie powoda, jako konsumenta, postanowieniami uznawanymi przez siebie za abuzywne. Rzecz jednak nie tylko w opisanej niekonsekwencji terminologicznej i pojęciowej, lecz w tym, że skarżący nie zdołał wykazać, by którekolwiek spośród postanowień umownych przytoczonych w uzasadnieniu wyroku kształtowało jego prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając interesy konsumenta, a zarazem, by ewentualny brak związania powoda tymi postanowieniami miał prowadzić do oceny o przedwczesnym zamknięciu przez Bank transakcji skarżącego i o pozbawionym podstaw prawnych rozliczeniu należących do niego środków.

Po pierwsze, jak trafnie wyjaśniono na wcześniejszym etapie postępowania, kwestionowane obecnie postanowienia nie odnoszą się do sedna sporu. Prawdłowo zinterpretowany § 3 pkt 4 umowy ramowej w sposób oczywisty nie ma na celu uchylenia się Banku „od jakiejkolwiek odpowiedzialności za szkody” poniesionej przez klienta w wyniku zawarcia przez niego transakcji; w konsekwencji natomiast brak podstaw do przypisywania mu abuzywnego charakteru – niezależnie od tego, że powód nie wiązał z nim podstaw odpowiedzialności pozwanego.

Z kolei okoliczność, że *in casu* Bank uzależnił zgodę na przedłużenie transakcji skarżącego od przedstawienia zabezpieczenia, nie ma znaczenia z tej

przyczyny, że bank w żadnym razie nie miał obowiązku dokonania takiego przedłużania. Nawet więc gdyby postanowienia dotyczące ustalania wysokości zabezpieczenia nie wiązały skarżącego, to w ocenie prawnej nie można byłoby pominąć istotnego aspektu relacji stron polegającego na tym, że tzw. rolowanie transakcji powoda wymagało zgody obu stron, a decyzja Banku w tej kwestii – tak samo jak i jego klienta – miała swobodny, suwerenny charakter. Pozwany nie miał obowiązku odroczenia terminu rozliczenia transakcji nawet w razie przedstawienia przez skarżącego odpowiedniego zabezpieczenia. To samo tyczy się postanowień dotyczących limitu transakcyjnego. Z kolei postanowienia poświęcone określeniu sposobu rozliczeń transakcji w walucie obcej nie mają znaczenia dla sprawy, skoro powód nie kwestionuje tych wyliczeń i nie wywodzi swojej szkody z faktu ich nieprawidłowego przeprowadzenia. Również pozostałe opisane w skardze postanowienia umowne nie pozostają w związku ze sporem.

Po drugie, mając na względzie przedmiot sprawy, niezależnie od powyższych uwag wypada przedstawić dalej idącą refleksję. Kryterium rażącego naruszenia interesów konsumenta oraz klauzulę generalną dobrych obyczajów należy rozumieć dynamicznie, z koniecznym uwzględnieniem przedmiotu i natury prawnej umowy. Rozkład ryzyka umownego, obowiązek dbałości o interesy kontrahenta przez przedsiębiorcę, a także ogólne, powszechnie przyjęte standardy zachowania (dobre obyczaje) kształtują się bowiem różnie w zależności od przedmiotu umowy.

Skarżący dokonywał inwestycji bardzo wysokiego ryzyka, na wyspecjalizowanym rynku finansowym, w celu ściśle spekulacyjnym. Sama ta okoliczność nie pozbawia go przymiotu konsumenta, skoro w sprawie nie ustalono, by skala i sposób organizacji tej jego działalności pozwalały na przyjęcie innej oceny (pozwany zresztą nie podnosił, by powód działał jako przedsiębiorca, a odmienna refleksja na ten temat pojawiła się dopiero w odpowiedzi na skargę kasacyjną, w nawiązaniu do przywołanego tam wyroku Sądu Najwyższego z 18 września 2019 r., IV CSK 334/16, OSNC 2020, nr 6, poz. 52). Jest jednak oczywiste, że podmiot inwestujący, w tym powód w niniejszej sprawie, nie powinien oczekiwać, iż instytucja, za której pośrednictwem inwestował środki finansowe, zagwarantuje mu zysk lub choćby nieponiesienie straty.

Kwestionowane obecnie postanowienia, przede wszystkim te dotyczące zabezpieczenia oraz limitu transakcji, w istocie nie mogłyby zostać sformułowane w sposób wyraźnie odmienny. Taki wniosek wynika również z trafnego, obszernie i przekonująco uzasadnionego stanowiska Sądu Apelacyjnego. Bank pośredniczył jedynie w inwestycji powoda, pełniąc rolę czysto techniczną, toteż jest oczywiste, że pokrycie ewentualnych strat musiało nastąpić ze środków skarżącego – jako inwestora. Uzgodnienie w umowie pewnego zakresu swobody Banku w obszarze kształtowania wysokości zabezpieczenia, podobnie jak limitu transakcyjnego, było przy tym niezbędne dla ochrony uzasadnionych interesów pozwanego. Kwestia ta ma jednak znaczenie wyłącznie wtórne względem tego, że sporne postanowienia nie pozostawały w istocie w związku ze źródłem straty powoda, która wynikała z zamknięcia (wskutek nieprzedłużenia) transakcji w momencie, w którym wynik inwestycyjny był ujemny.

Także kolejny zarzut – naruszenia art. 50 pr.bank. – nie został prawidłowo sformułowany, bowiem skarżący, mimo złożonej struktury tej regulacji, nie odniósł się konkretnie do jednostek redakcyjnych niższego rzędu, poświęconych odrębnym i odmiennym kwestiom. Nadto, jak trafnie zauważył Sąd Apelacyjny, art. 50 ust. 1 i 2 pr.bank. zawierają normy o charakterze ogólnym, a reguła z art. 50 ust. 1 zd. 1 pr.bank. może ulegać umownej modyfikacji (art. 50 ust. 1 zd. 2 pr.bank.). Ostatecznie jednak o niezasadności omawianego obecnie zarzutu świadczy ten zasadniczy argument, że dysponowanie przez Bank środkami zgromadzonymi na koncie powoda nastąpiło na podstawie udzielonego pozwanemu pełnomocnictwa, a pobranie kwot miało swą podstawę prawną. Wobec powyższego działań Banku, opartych na umocowaniu pochodzącym od powoda jako mocodawcy, nie sposób uznać za ograniczające swobodę dysponowania środkami przez podmiot uprawniony do rachunku; działanie takie nie stoi również w sprzeczności z obowiązkiem zapewnienia przez bank bezpieczeństwa przechowywanych środków pieniężnych.

O naruszeniu zobowiązania przez Bank nie świadczy także nieprawidłowe jakoby wykonywanie na rzecz powoda usług z zakresu doradztwa inwestycyjnego.

Po pierwsze bowiem, pozwany nie był zobowiązany do świadczenia takich usług; ocena o niezawarciu stosownej umowy, a w konsekwencji także niepowstaniu zobowiązania, które miałyby z niej wynikać, nie została zakwestionowana w ramach zarzutów skargi. W konsekwencji odrębnej ocenie prawnej nie mogło być poddane stanowisko Sądu Apelacyjnego, że samo sugerowanie czy rekomendowanie powodowi pewnych transakcji przez pracowników pozwanego nie świadczy o tym, iż między stronami doszło do zawarcia *per facta concludentia* umowy o świadczenie doradztwa inwestycyjnego – zwłaszcza wobec wcześniejszego wykluczenia przez strony, by określone zachowania mogły być uznane za świadczenie usług doradztwa, a zarazem wobec wynikającego z *pactum de forma* wymagania formy pisemnej dla zmian umowy (czyli potencjalnie także dla zmiany zastrzeżenia o nieświadczeniu usług doradztwa). Z uwagi na brak stosownego zarzutu kasacyjnego to zapatrywanie Sądu drugiej instancji nie mogło być zestawiane z wielokrotnie formułowanymi przez powoda tezami, że działalność pracowników Banku stanowiła w istocie wykonywanie doradztwa inwestycyjnego. Rozważeniu (poniżej) podlegał natomiast jedynie zarzut faktycznego przekazywania przez tych pracowników informacji, które swą treścią miałyby odpowiadać takiemu doradztwu.

Po drugie, Sąd Apelacyjny ustalił, że skarżący wszystkich transakcji dokonywał świadomie, na własne ryzyko i z pełną wiedzą o tym, że rozmowy prowadzone z pracownikami Banku nie stanowią doradztwa inwestycyjnego. Na marginesie należy zauważyć, że sprzedaż dóbr i usług, także finansowych, immanentnie wiąże się z przekazywaniem klientowi (lub potencjalnemu klientowi) pewnych informacji dotyczących parametrów danego dobra czy usługi. Nie każde działanie tego rodzaju stanowi doradztwo inwestycyjne.

Finalnie należy wskazać, że niezasadny okazał się także zarzut naruszenia art. 415 k.c. Skarżący nie wyjaśnił podstaw przywołania tego przepisu – a nie art. 416, 430 czy art. 429 k.c. – mimo że regulacja ta sama w sobie stanowi podstawę odpowiedzialności za czyn własny zawiniony, tymczasem pozwany jest osobą prawną, toteż przypisanie mu odpowiedzialności deliktowej za własne czyny jest oparte na bardziej złożonej (a nieprzedstawionej w skardze kasacyjnej) konstrukcji prawnej. Jest przy tym oczywiste, że w systemie kontroli kasacyjnej, opartej na ocenie wyłącznie zarzutów kasacyjnych, za wystarczające do objęcia badaniem nie

może być uznane powołanie w uzasadnieniu zarzutu, iż odpowiedzialność pozwanego „kształtować będą przepisy art. 415 i nast. Kodeksu cywilnego”. Nie jest rzeczą Sądu Najwyższego samodzielne ustalanie, poza treścią zarzutu, a tym bardziej – na podstawie ogólnej wzmianki zawartej w jego uzasadnieniu, które inne, „następne”, jak to określił skarżący, regulacje Kodeksu cywilnego miałyby kształtować odpowiedzialność strony pozwanej.

Już ta wadliwość powoduje, że zarzut ten nie może być uwzględniony. Wskazana w nim podstawa prawna odpowiedzialności nie jest bowiem powiązana z czynem niedozwolonym przypisywanym pozwanemu przez powoda. Skarżący twierdzi, że nawet jeśli uznać, wbrew jego stanowisku, iż „strona pozwana nie świadczyła doradztwa inwestycyjnego na rzecz Powoda w oparciu o łączącą strony umowę”, to odpowiedzialność pozwanego będzie wynikała z czynu niedozwolonego polegającego, jak należy wnosić, na faktycznym (nieopartym na zobowiązaniu wynikającym z umowy z Bankiem) przekazywaniu informacji odpowiadających swą treścią doradztwu inwestycyjnemu. Informacje takie były jednak przekazywane przez osoby fizyczne – pracowników pozwanego, wobec czego przypisanie odpowiedzialności pozwanemu wymagałoby wskazania odpowiedniej dla tego przypadku podstawy prawnej, a nie art. 415 k.c. który dotyczy odpowiedzialności sprawczej – za czyn własny zawiniony, natomiast w odniesieniu do osób prawnych, działających przez swoje organy, jest wiązana z zawinionym zachowaniem tych organów (art. 416 k.c.).

Jedynie uzupełniając należy wskazać, że skarżący nie zidentyfikował normy postępowania, która miałaby zostać naruszona przez Bank, tymczasem dopiero taka identyfikacja pozwalałaby na ocenę, czy działanie pozwanego było bezprawne (zawinione w ujęciu obiektywnym), jak również subiektywnie zawinione. W przypadku odpowiedzialności z tytułu czynu niedozwolonego bezprawność jest utożsamiana ze sprzecznością zachowania z powszechnymi, adresowanymi do ogółu normami porządku prawnego, na który składają się normy wynikające z przepisów prawa lub z zasad współżycia społecznego. Niezależnie od tego, że teza skarżącego o faktycznym świadczeniu mu przez Bank usług doradztwa inwestycyjnego nie znajduje odzwierciedlenia w ustaleniach Sądu drugiej instancji, należy zauważyć, iż samo twierdzenie powoda o „bezprawnym świadczeniu [...]”

doradztwa inwestycyjnego” przez pozwanego nie wyjaśnia, co było źródłem bezprawności, ani czy był to czyn własny Banku (reprezentowanego przez zarząd), czy też jego pracowników.

Nie jest w tym punkcie wystarczające ogólne powołanie się na „stanowisko UKNF w sprawie wybranych aspektów świadczenia przez firmy inwestycyjne oraz banki, o których mowa w art. 70 ust. 2 ustawy o doradztwie inwestycyjnym, usług doradztwa inwestycyjnego” – bez wyjaśnienia (i bez ustaleń dokonanych w tym zakresie na wcześniejszych etapach postępowania), czy może mu być przypisany charakter normatywny, a jeśli tak – to czy w kontekście norm powszechnie wiążących, czy wyznaczających jedynie standard wykonywania usług doradztwa inwestycyjnego, czyli zobowiązania wynikającego z umów o doradztwo. Nieustalenie obiektywnego elementu winy eliminowało natomiast celowość dalszego badania: czynnika subiektywnego, dotyczącego zarzucalności czynu. Skarżący nie wykazał również, by jego strata inwestycyjna pozostawała w adekwatnym związku przyczynowym z tak rozumianym deliktem.

Z uwagi na powyższe, na podstawie art. 398¹⁴ k.p.c., orzeczono jak w sentencji wyroku, o kosztach rozstrzygając zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik sprawy (art. 98 § 1 k.p.c.), ich wysokość ustalając na podstawie § 2 pkt 9 w zw. z § 10 ust. 4 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych.

[SOP]

[a!]